

Prezydent Brazylii z zarzutami korupcji

16 września 2017

Nowe i bardzo poważne oskarżenia płyną pod adresem prezydenta Brazylii. Tyle, że by pociągnąć go do odpowiedzialności, konieczne byłoby, żeby odwrócił się od niego jego własny obóz polityczny.

Prokurator generalny Brazylii Rodrigo Janot chce oskarżyć Michela Temera i sześciu innych czołowych polityków jego obozu politycznego (trzech jest już w więzieniu) o przyjmowanie łapówek od potężnej firmy z branży mięsnej – JBS SA. Prezydent i dwie kolejne osoby miałyby również odpowiadać za utrudnianie pracy wymiaru sprawiedliwości. Według prokuratury działalność Temera można zakwalifikować jako kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą.

Żeby jednak prezydent stanął przed sądem karnym, musiałby zgodzić się na to parlament większością dwóch trzecich. Już raz w tym miesiącu w niższej izbie brazylijskiego Kongresu odbywało się głosowanie w podobnej sprawie. Prezydent był wówczas oskarżony o przyjęcie, w porozumieniu z podstawionymi ludźmi, 12 mln dolarów różnych łapówek. Wtedy Temer triumfował, bo obiecał parlamentarzystom podzielenie 1,33 mld dolarów na projekty i inwestycje ważne dla wyborców z poszczególnych regionów. Teraz też ma wszelkie szanse utrzymać się na stanowisku – jego władza upadłaby tylko wtedy, gdyby odwrócili się od niego ludzie z własnego liberalnego obozu. A ci zdają się nadal mu ufać.

Prezydent czuje się na tyle pewnie, by atakować Janota za formułowanie „absurdalnych oskarżeń”, chociaż ten dysponuje przeciwko Temerowi mocnymi dowodami. Jeden z nich to nagranie rozmowy, w której mowa wprost o łapówkach. Prokuratorskie zarzuty sprawdziły się również w przypadku sześciu ministrów z

rządu Temera oraz byłego przewodniczącego Senatu. Popularność rządzących liberałów w społeczeństwie spadła poniżej 5 proc.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu